Nr. 53. Piątek 6 marca 1914. Rocznik XXIII.

**2 K** miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego **8 h.**

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

# Budżet krajowy a nauczyciele.

„Uchwalony na wtorkowem posiedzeniu sejmu półroczny budżet na rok 1914 zamyka nieszczęsną gospodarkę starego sejmu, nad którym hr. Stanisław Tarnowski wpadł w taki zachwyt. Sejm szlachecki, ten „jedyny sejm polski“, po półwiekowym okresie autonomicznym doprowadził finanse kraju do takiego stanu, że mimo ogromnego wzrostu dodatków krajowych, mimo pożyczek, mimo opłat szynkarskich i mimo pomocy państwowej z podatku wódczanego **bankructwo jest prawie jawne,** a przyszłość przedstawia się w najczarniejszych barwach.

Wystarczy przypatrzeć się cyfrom, cytowanym przez kompetentnego w tym względzie człowieka, przez referenta finansowego Wydziału krajowego dra Jahla, aby mieć jasny obraz sytuacyi, w jakiej sejm obecny kończy swe istnienie. Oto **deficyt** za rok 1913 wynosi **przeszło 12½ miliona koron; długi** kraju wynoszą **127 milionów; nowych długów** trzeba zaciągnąć 66 milionów dla kraju, a 35 milionów dla banku krajowego, razem **101 milionów;** roczne **oprocentowanie długów** kosztuje **9½ milionów koron,** a w rezultacie, jeżeli w przyszłości chce się utrzymać równowagę w budżecie, trzeba będzie **podwyższyć dodatki do podatków o 44 do 45 procent.**

Taki jest rezultat gospodarki sejmu, o którym hr. Stanisław Tarnowski powiedział, że „nigdy nie wysuwał szlacheckiego interesu na czoło“. Nie wysuwał jednak i interesu ludowego na czoło, czego najlepszym dowodem jest stan **szkolnictwa ludowego.** Mogła szlachta nie dbać o szkolnictwo, bo przecież szlachta — jak powiedział hr. Tarnowski — dzieci swych do szkoły ludowej nie posyła; mogła szlachta **zaniedbać szpitalnictwo,** bo szlachta w szpitalach publicznych się nie leczy, ale tasama szlachta zaniedbała **drogi,** któremi jeździ; zaniedbała **regulacyę rzek,** które i jej pola zalewają; zaniedbała **gospodarkę gminną,** aby utrzymać swój przywilej samorządu na folwarku pod nazwą obszarów dworskich.

W ostatniej chwili, w przeddzień skonu, sejm ten nie dobrowolnie, ale pod przymusem, pod groźbą strejku nauczycielskiego, uchwalił **fatalną,** nazwaną regulacyą płac nauczycielskich. Sejm ten, który od trzech lat wyczekiwał pomocy państwa, dając do zrozumienia, że pomocy tej zużyje w zupełności na poprawę płac nauczycielskich, nie dotrzymał tego zobowiązania. Zamiast 15 milionów, które kraj otrzyma z podwyższonego podatku wódczanego, dano **ledwo połowę** na regulacyę, a w dodatku uchwalono — mimo, że nauczyciele bronili się przeciw tego rodzaju „pomocy“ — dodatek drożyźniany.

I wątpić należy, czy nauczycielstwo zadowoli się obietnicami i apelem do ambicyi, które pod jego adresem stosuje organ demokratyczny. Nauczyciele są też obywatelami kraju i razem z innymi odczuwają nędzę finansową kraju, ale jako ludzie mogą stać na stanowisku, że nikt niema prawa wymagać od nich, aby pokutowali za cudze winy, za gospodarkę sejmu, który jak w tej tak w każdej innej dziedzinie był tylko wyrazem jednostronnych interesów rządzącej klasy.

Pod tem wrażeniem kraj widzi ostatki tego sejmu, który jednak ma jednę zasługę, mianowicie tę, że już go więcej oglądać nie będziemy.

## Zgon kardynała-fanatyka i hakatysty.

Zmarły kardynał Kopp, dwojako zaznaczył się we współczesnych dziejach: po pierwsze — w sferze niemieckiej, jako fanatyczny klerykał, wódz tak zwanego berlińskiego kierunku katolików niemieckich.

Jeszcze przed kilkunastu dniami z całą bezwzględnością występował do walki z „kolończykami“, żądając poddania hierarchii kościelnej całej polityki centrowej, atakując chrześcijańskie związki zawodowe, jako zbyt świeckim duchem przesiąknięte. Szczególnie ostre jego wystąpienie przeciwko związkom chrześcijańskim — w liście do hr. Oppersdorfa — podnieciło zarzewie walki pomiędzy klerykałami obu wzmiankowanych odcieni.

Z drugiej strony ten arcygorliwy purpurat kościelny był w zakresie swej kompetencyi wiernym sojusznikiem rządu pruskiego.

H. BALZAC.

## CIEMNA SPRAWA.

Spolszczył z oryginału B. Z.

12

(Ciąg dalszy).

Bez żadnego rozmysłu, ani umowy obaj bracia jęli współzawodniczyć wobec kuzynki w staraniach i w tkliwości, znajdując w tem przyjemność duchową, która im się zdawała wystarczać. Między nimi a Laurencyą pożycie stało się również braterskie, jak między nimi samymi. Nic naturalniejszego. Po tak długiem niewidzeniu czuli potrzebę przypatrzenia się swej kuzynce, poznania jej dobrze i dania się jej dobrze poznać, zostawiając jej prawo wyboru; podtrzymywani w tej próbie owem wzajemnem uczuciem, które z ich życia czyniło jedno życie. Miłość równie jak macierzyństwo nie umiała czynić różnicy między braćmi. Laurencya była zmuszona, aby ich módz rozpoznawać, nie mylić się dać im różne krawaty: starszemu biały, młodszemu czarny. Gdyby nie to doskonałe podobieństwo, gdyby nie ta tożsamość życia w błąd wprowadzająca każdego, podobne położenie wydałoby się słusznie niemożliwe. Tłómaczy się ono nawet tylko tym faktem, jednym z tych, których istnienie wierzy się dopiero, gdy się widziało. Gdy Laurencya mówiła, głos jej znajdował takie samo echo w dwóch sercach jednakowo kochających i wiernych. Jeżeli wyraziła jakąś myśl ciekawą, dowciwną, albo piękną, spojrzenie jej spostrzegało przyjemność, wyrażoną w dwóch spojrzeniach bacznych na każde jej poruszenie, troskliwych o jej najdrobniejsze życzenia i uśmiechających się do niej z coraz to nowym odcieniem wesołości u jednego, tkliwej melancholii u drugiego. Gdy chodziło o ich ukochaną, obaj bracia miewali najcudowniejsze porywy serca, dochodzące według księdza Goujeta do prawdziwej wzniosłości. Często naprzykład, gdy trzeba było iść po coś, gdy chodziło o którą z tych drobnych uprzejmości, które mężczyźni tak lubią wyświadczać ukochanej kobiecie, starszy przyjemność tę pozostawiał młodszemu, przenosząc na kuzynkę spojrzenie jednocześnie tkliwe i dumne. Młodszy z dumą baczył, aby spłacać tego rodzaju długi. Szlachetna ta walka w uczuciu, w którem przeciętny mężczyzna dochodzi aż do zazdrosnej dzikości zwierzęcia, wywracała wszystkie pojęcia staruszków, którzy się im przypatrywali.

Szczególiki te często wyciskały łzy z oczu hrabianki. Jedno jedyne wrażenie, ale które może jest olbrzymie u niektórych usposobień uprzywilejowanych, może dać pojęcie o wzruszeniach Laurencyi; zrozumie się je, wspominając doskonałą zgodność dwóch pięknych głosów w harmonijnym jakim duecie, albo pełny współdźwięk dwóch instrumentów w ręku genialnych wykonawców, a których melodyjne dźwięki wpływają do duszy jak westchnienia jednej roznamiętnionej istoty. Czasami widząc margrabiego de Simeuse zasuniętego w głąb fotelu, jak głębokie i melancholijne spojrzenie rzucał na brata, rozmawiającego i śmiejącego się z Laurencyą, proboszcz uważał go za zdolnego do olbrzymiej ofiary, lecz oto wkrótce znów spostrzedał w jego oczach błyskawicę niezwalczonej namiętności. Za każdym razem, gdy który z braci znajdował się sam z Laurencyą, mógł się uważać za wyłącznie kochanego.

— Zdaje mi się wtenczas, że z dwóch jest tylko jeden człowiek — mówiła hrabianka do księdza Goujet wypytującego się o stan jej serca. — Ksiądz uznał w niej wtenczas zupełny brak kokieteryi. Laurencyi zdawało się naprawdę, że to nie dwóch ludzi ją kocha.

— Ależ moja najdroższa — rzekła jej któregoś wieczora pani d'Hauteserre, której syn trawił się w milczeniu miłością do Laurencyi — trzeba będzie jednak wybierać!

— Niech nam pani zostawi nasze szczęście — odpowiedziała. — Bóg nas ocali przed nami samemi!

Adryan d'Hauteserre ukrywał w głębi serca pożerającą go zazdrość i trzymał w tajemnicy swoje męki, rozumiejąc jak mało mógł mieć nadziei. Zadawalniał się szczęściem widzenia tej uroczej osoby, która przez kilka miesięcy trwania tej walki świeciła pełnią swego blasku. Laurencya bowiem stając się kokieteryjną, zaczęła wówczas dbać o siebie, jak to czynią kobiety kochane. Szła za modą i nieraz wybrała się do Paryża, aby się wydać piękniejszą, dzięki jakim fatałaszkom.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pełnił robotę hakatystyczną w kościele — nie wzdragając się przytem, że działa tu ramię w ramię z rządem „luterskim", choć drażnili go protestanci, znajdujący się w chrześcijańskich związkach zawodowych... O jego zasługach, położonych dla hakaty, świadczy najlepiej fakt, iż na wieść o zbliżającej się jego agonii hakatystyczna „Täglische Rundschau" poświęciła mu gorący artykuł wstępny, podnosząc jego energiczne stanowisko wobec Polaków, przytaczając takie daty, jak rok 1903, kiedy wystąpił z listem pasterskim przeciw „radykalnej" prasie polskiej, lub rok 1906, kiedy zabronił podwładnym sobie księżom agitować za polskiem nauczaniem.

Germanizatorska działalność Koppa została nagrodzoną przez cesarza Wilhelma, który właśnie w r. 1906 obdarzył go orderem orła czarnego.

Zmarły kardynał, urodzony w r. 1837, pochodził z ubogiej rodziny. Rozpoczynał swoją karyerę w biurze telegraficznym. Przerzuciwszy się po dwu latach służby na studya teologiczne, szybko robił karyerę kościelną. W roku 1871 był już biskupem we Fuldzie. W 1887 uzyskał książęco-biskupią stolicę we Wrocławiu. Od r. 1884 zasiadał w pruskiej Izbie panów.

Zmarł w Opawie na Śląsku austryackim, należącym, jak wiadomo, do dyecezyi wrocławskiej. Jako „podwójny" obywatel piastował on i w Austryi wysoką godność — wicemarszałka sejmu śląskiego.

Powodem śmierci Koppa było ciężkie zapalenie opon mózgowych.

## Ile skarb rosyjski wyprowadza pieniędzy z Królestwa?

„Goniec warszawski" w treściwym artykule omawia odnośne obliczenia p. Żukowskiego za rok 1912.

Królestwo wykazuje w tym roku, wedle danych urzędowych, 235 milionów wpływu kasowego, a 140 milionów wydatków. Przewyżka tedy wynosiłaby 95 milionów rubli. W rzeczywistości cyfry te wymagają pewnych uzupełnień i zmian. Naprzykład, co się tyczy kolejnictwa — to dochody z kolei rządowych są wykazywane nie terytoryalnie, lecz centralnie — według centralnej siedziby w Petersburgu. Wydatki natomiast, połączone z eksploatacyą kolei, wypadają na terytoryum, którędy kolej przechodzi.

To też ogólną sumę wpływów należy skorygować o dochód brutto z linij kolejowych, objętych wspólnem mianem Nadwiślańskich, i z kolei Warszawsko-wiedeńskiej co stanowi 65 milionów rubli. (Mówimy: brutto, gdyż wydatki na te koleje wkluczono do rachunku).

W innym dziale wypada przeciwnie uczynić znaczną redukcyę — w dochodach celnych. Przez punkty pograniczne Królestwa przechodzi bowiem nietylko towar, przeznaczony dla miejscowego handlu, lecz i do miejscowości, leżących poza obrębem Królestwa. Tu trzeba strącić z dochodów Królestwa około 40 milionów rubli.

Przychodzą wreszcie i różne ogólno-państwowe wydatki (np. na armię) co, obliczone w stosunku do ilości mieszkańców, wynosi 8% na karb Królestwa.

Nie wdając się jednak w te dalsze szczegóły oznaczymy ostateczne cyfry, które w Królestwie utworzyły (w r. 1912): **wpływów 252 miliony — wydatków 178 milionów. Czysty zysk** więc, który carat wydobył z Królestwa w jednym tym roku wynosi zatem **75 milionów rubli.**

Ten interes, który carat robi na ludności Królestwa, ta dopłata, którą ono wnosić musi za swoją niewolę — tłómaczy się nie prostym faktem, że kulturalniejsze okolice lepiej rentują się państwu niż zacofane. Działa tu i tendencya rządu, aby z Królestwa więcej wyciskać przez odmienną normę podatkową. Oto np. podatki gruntowe są w Królestwie 9 razy większe niż w cesarstwie, podatki od nieruchomości miejskich półtora raza większe itp.

Przeciwnie zaś inwestycye, czynione przez carat w Królestwie, nie stoją w żadnym stosunku do potrzeb ruchliwego życia ekonomicznego na tem terytoryum.

Inaczej mówiąc, carat wyzyskuje Królestwo podwójnie i wyzysk ten nabiera cech coraz jaskrawszych przez to, że sumy, łożone na wydatki produkcyjne w guberniach rosyjskich wzrastają — w Królestwie zaś trwa na tym punkcie stagnacya. Cały bowiem budżet wydatków produkcyjnych dla Królestwa, który przed 10 laty stanowił 6 procent odnośnych wydatków ogólnopaństwowych, dzisiaj nie tworzy nawet **3 proc.** Tak cyfrowo przedstawiają się świadczenia państwa dla ludności, wynoszącej **8 procent** i mającej potrzeby kulturalne, chyba wyższe od stepowych Kirgizów.

A dodać jeszcze trzeba, że te cele produkcyjne i oświatowe częstokroć nietylko nie są uwzględnieniem potrzeb ludności, lecz przeciwnie mają na widoku jedynie rusyfikacyę.

## Skrutynium i komisya wyborcza.

(Z nowej sejmowej ordynacyi wyborczej).

Wedle § 38 po ukończeniu głosowania należy lokal wyborczy zamknąć; pozostaje w nim tylko komisya, protokolant i **mężowie zaufania.** Karty wyjmuje się z urny, przewodniczący komisyi miesza je i liczy, następnie jeden z członków komisyi otwiera każdą kartkę i podaje je do obejrzenia innym członkom komisyi.

Wedle § 39 komisya **unieważnia** głosy, oddane na wykluczone osoby, głosy warunkowe, głosy z poleceniami dla kandydata lub głosy, z których nie można wyraźnie poznać, na kogo je oddano. **Próżne kartki oraz unieważnione nie liczą się.**

Wedle § 40 po ukończeniu czynności spisuje się protokół i wykaz głosowania, które z całym materyałem (listy wyborcze, kartki głosowania, obliczenia głosów) oddaje się komisarzowi. **Wynik głosowania** ogłasza przewodniczący po ponownem otwarciu lokalu. Akt wyborczy odsyła się namiestnictwu, względnie — o ile jest więcej komisyi — komisarzowi, ustanowionemu dla komisyi głównej.

**Główna komisya wyborcza.**

Wedle § 41 tam, gdzie jest więcej miejsc głosowania, zestawienie ogólnego wyniku dokona komisya główna, która powstaje w analogiczny sposób, przewidziany w §§ 27 i 28. Przy obliczaniu głosów **mogą być obecni mężowie zaufania.** Główny wynik wyboru ogłasza ta komisya.

**Wybór ściślejszy.**

Wedle § 42 jeżeli kandydat nie otrzyma **więcej niż połowę wszystkich oddanych ważnych głosów,** zarządza się wybór ścisły, przy którym wolno głosować **tylko na 2 kandydatów,** którzy po głównym wyborze otrzymali najwyższą liczbę głosów. **W Krakowie, Lwowie** i w tych miastach, gdzie wyborcy głosują na kilku posłów, jako wybrani uznani są ci, którzy osiągnęli więcej niż połowę oddanych ważnych głosów. Gdyby taką ilość osiągnęło więcej kandydatów, aniżeli ma być posłów, to jako **wybrani** uchodzą ci, którzy otrzymali najwięcej stosunkowo głosów. W razie równości głosów rozstrzyga **los.**

**Certyfikat wyborczy.**

Wedle § 46 namiestnik po przejrzeniu aktów wyborczych wystawi **wybranemu posłowi** (a po rezygnacyi lub śmierci posła w okręgach dwumandatowych kuryi wiejskiej jego **zastępcy)** certyfikat, uprawniający do wejścia w skład sejmu. Akta wyborcze przesyła namiestnik Wydziałowi krajowemu, celem przeprowadzenia w sejmie weryfikacyi mandatów.

Wedle § 47 wybrany w 2 lub więcej okręgach ma w przeciągu 5 dni po ukonstytuowaniu się sejmu oświadczyć się, który mandat przyjmuje. W razie niezłożenia takiego oświadczenia marszałek na publicznem posiedzeniu sejmu wylosuje okręg, z którego poseł ma zatrzymać mandat.

## Szpiegostwo rosyjskie w Galicyi.

**Lwów, 4 marca.**

W tych dniach aresztowano tu pięć osób, w tem **dwóch żołnierzy** w czynnej służbie wojskowej, przeciw którym zebrano dowody, że stali na usługach sztabu rosyjskiego. Aresztowanie to odsłoniło, że Rosya wszelkich używa środków, aby Galicyę zasypywać szpiegami, a nawet alumnów seminaryów prawosławnych używa do tego celu. W seminaryum prawosławnem w Żytomierzu, w monastyrze w Dermaniu itd. bawi też **młodzież ruska** z Galicyi. Kształcą ją tam na popów prawosławnych, a zarazem na szpiegów. Młodzieniec, zwabiony z Galicyi obietnicami, dostaje się w sieć pajęczą. Werbują go do szpiegostwa, a gdyby chciał się oprzeć, grożą, że nie tak prędko doczeka się wyświęcenia i karyery popa. Bywało, że **przestępcom,** gnanym na Sybir, proponowano, aby poświęcili się szpiegostwu w Galicyi. Wielu austryackim poddanym, którzy osiedlają się w Rosyi, czynią takie propozycye sztaby w Kijowie, Włodzimierzu Wołyńskim itd.

Seminaryum prawosławne w Żytomierzu wysłało ucznia V kursu, Jana Gozdę, do szefa sztabu we Włodzimierzu Wołyńskim, Prychotkina, po wskazówki. Prychotkin dał mu dyrektywę, co ma robić. Gozda miał misyę szpiegowską w kierunku wojskowym i politycznym, a nadto miał werbować szpiegów. Było to w czasie ostatnich świąt Bożego Narodzenia. Gozda wyjechał z Żytomierza do rodziny w Galicyi na święta. Jest on włościaninem wsi Ilkowice, powiatu sokalskiego, liczy 26 lat. Uczęszczał do seminaryum nauczycielskiego w Sokalu, skąd wyjechał do seminaryum prawosławnego w Żytomierzu. W międzyczasie służył w wojsku w Galicyi.

Drugim wychowankiem rosyjskiego seminaryum jest Andrzej Reszetycki, rodem z Pomorzan. Przed laty był zecerem w drukarni „Stauropigijskiego Instytutu" we Lwowie i brał żywy udział w ruchu moskalofilskim. Reszetycki wyjechał do Dermania i od $1^1/_2$ roku wykonywał rzemiosło szpiegowskie. W tym celu przyjeżdżał do Lwowa, aż przed kilku dniami został aresztowany.

Równocześnie aresztowano we Lwowie Danyła Świszcza, zamieszkałego przy ul. Grodeckiej. Dawniej miał on sklepik korzenny, obecnie zajęty był jako woźny. Posiadał aparat fotograficzny i robił zdjęcia. Świszcz został zaangażowany przez Reszetyckiego. Utrzymywał stosunki z Prychotkinem, a w ostatnich czasach prowadził konszachty z Gozdą.

Nazwiska **aresztowanych żołnierzy** trzymane są na razie w tajemnicy. Obu oddano władzom wojskowym.

Gozda przy przesłuchaniu policyjnem wypierał się wszystkiego, później, gdy mu przedstawiono dowody, okazał skruchę i wyśpiewał wszystko. Opowiadał, że przed dwoma miesiącami z Włodzimierza Wołyńskiego nadszedł do seminaryum prawosławnego w Żytomierzu list od Prychotkina. Zarząd seminaryum wezwał Gozdę i zaproponował mu, aby pojechał do Prychotkina. Na propozycyę nie chciał się zgodzić, ale zarząd dał mu do zrozumienia, że musi to uczynić. Pojechał tedy do Prychotkina, który dał mu wskazówki, tłomacząc, że niema w tem nic złego. Przybywszy do Lwowa, spełnił to, co mu kazano. **Zwerbował trzech ludzi** i dał im instrukcye szpiegowskie. — Z naciskiem podniósł Gozda, że nie byłby się to zgodził, padł jednak ofiarą podstępnego działania zarządu seminaryum w Żytomierzu. Każdy, kto przez ten zarząd zostanie do szpiegostwa wezwany, musi się temu wezwaniu poddać.

Charakterystyczne zeznania złożył Świszcz. W pierwszej chwili oświadczył, że jest niewinny, że ani Reszetyckiego, ani Gozdy nie zna. Wkońcu zeznał, że Reszetyckiego poznał w czytelni Kaczkowskiego. R. był wtedy bez posady i oświadczył Świszczowi, że tu nie ma co robić, że pojadą do soboru Jabłoczyńskiego w Rosyi. R. istotnie pojechał do Rosyi. W lecie 1913 Świszcz był bez posady. Mieszkał wtedy u dozorcy domu przy ul. Skarbkowskiej 41. W tym czasie R. powrócił z Rosyi i spotkał Ś. w czytelni Kaczkowskiego. Świszcz żalił się, że jest bez posady. R. obiecał



**Prosimy odnowić prenumeratę na marzec.**

mu dobre zajęcie. W wielkiej tajemnicy opowiedział mu R., że stoi na usługach Rosyi i że ma polecenie **wysadzenia w powietrze prochowni na Janowskiem.** Proponował, aby Świszcz podjął się tego czynu, że otrzyma na ten cel ze skarbu rosyjskiego. Świszcz przeląkł się tej propozycyi i zawahał się. Na drugi dzień spotkali się znowu w czytelni Kaczkowskiego, gdzie R. ponowił swe namowy, przyczem dodał, że jest ktoś, co w tem pomoże.

Później R. proponował Świszczowi, aby mu dostarczył fotografij skautów i dowiedział, się, jakich oni używają nabojów do karabinów. Świszcz zgodził się, bo chciał dostać pieniądze z Rosyi, a potem pojechać do Ameryki.

Reszetycki zarówno w policyjnem jak i sądowem śledztwie wypiera się wszystkiego, mimo obciążającego materyału. Śledztwo sądowe potrwa czas dłuższy.

# Zamknięcie sejmu galicyjskiego.

Lwów, 5 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu dokonano wyboru członków Wydziału Kasy oszczędności we Lwowie, poczem przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem Wydziału krajowego

**o melioracyach,**

które przyjęto do wiadomości.

Następnie wybrano

**Do Wydziału krajowego**

jako zastępcę w miejsce posła Urbańskiego, który zrezygnował, posła hr. Ludwika Koziebrodzkiego.

Po uchwaleniu szeregu przedłożeń administracyjnych, między innemi uwolnienie

**budowli gminnych w Krakowie**

(razem z Podgórzem) od dodatków krajowych i gminnych, przystąpiono do dyskusyi nad

**akcyą zapomogową**

z powodu klęsk elementarnych.

Poseł Bojko żalił się, że **rząd nic nie zrobił.**

Poseł Zamorski stwierdził, że rozdział zapomóg w naturaliach nie zadowala ludności.

Namiestnik bronił postępowania rządu i wskazał na ogłoszenie o rozpisaniu budowli państwowych.

Po dalszych przemówieniach wnioski komisyi przyjęto, poczem namiestnik ogłosił **odroczenie sejmu.**

Marszałek pożegnał posłów i o godz. 4·35 wieczorem zamknął posiedzenie.

* * *

**Odznaczenia za reformę wyborczą.**

Do namiestnika Korytowskiego cesarz wystosował pismo odręczne z uznaniem i podziękowaniem za zręczność i wytrwałość.

Dr Leo otrzymał godność tajnego radcy (tytuł ekscelencyi).

Marszałek Gołuchowski otrzymał wielki krzyż orderu Leopolda.

Poseł Lewicki, przewodniczący klubu ruskiego, otrzymał krzyż komandorski tego orderu.

Arcybiskup Szeptycki otrzymał order żelaznej korony I klasy.

Biskupi: Sapieha, Wałęga i Chomyszyn zostali tajnymi radcami.

Były namiestnik dr Bobrzyński został mianowany członkiem Izby panów.

## Przegląd polityczny.

**Gnębienie Finlandyi.** Generalny gubernator Finlandyi przedłożył radzie ministrów propozycye w sprawie używania języka rosyjskiego w stosunkach między władzami lokalnemi a urzędnikami państwowymi w Finlandyi.

# KRONIKA.

Czwartek 5 marca.

**Wygodne zaprzeczenie.** Artykuł nasz w numerze wtorkowym o wydalaniu robotników z kolei zaniepokoił „Nową Reformę“. Nie wierząc naszym twierdzeniom, zwróciła się, jak zapewnia, do „kompetentnego źródła“ i otrzymała zapewnienie, że podane przez nas fakta są nieprawdziwe. Nie wiemy, jakie to „kompetentne źródła“ udzieliły „Nowej Reformie“ tej informacyi, natomiast wiemy, że na zgromadzeniu kolejarzy w Krakowie we środę 25 lutego liczni kolejarze, którzy wciąż jeżdżą po przestrzeni stwierdzili, że „oszczędności“, o których pisze „N. Reforma“, odnoszą się do redukcyi liczby robotników i do podwyższenia czasu pracy pozostałemu personalowi. Nie dziwimy się, że „kompetentne źródła“ udają, że o tem nie wiedzą, wszak wygodnie wszystkiemu zaprzeczyć, a gdy prawda wyjdzie na jaw, zwalić winę na — Wiedeń.

Wkońcu skromne zapytanie pod adresem „Nowej Reformy“: Czy sądzi ona, że tylko posłowie socyalistyczni mają obowiązek poruszyć tę sprawę w parlamencie? Że oni to zrobią, niech o to „N. Reformy“ głowa nie boli, ale dlaczego nic przypomina ona tego obowiązku „legalnej reprezentacyi kraju“: Kołu polskiemu? Wszak i kołowcy mają wśród swych wyborców także kolejarzy.

**Z okazyi wyborów do Rady miasta** zaczynają dzienniki burżuazyjne szerzyć kłamliwe wiadomości. Wczoraj w „Nowinach“ i „Kuryerze codziennym“ pojawiła się wiadomość, że stowarzyszenie kupców uchwaliło sprzeciwić się wyborowi posła Daszyńskiego z kuryi małego handlu. Jak nam z **wydziału stowarzyszenia** donoszą, wiadomość ta jest **nieprawdziwą,** gdyż wydział dotąd nad sprawą wyborów wogóle się nie zastanawiał. W sprawie tej ma odbyć się zgromadzenie członków dopiero 15 bm.

## Nowiny krakowskie.

**Wybory do Rady miasta Krakowa.** W biurze prezydyalnem magistratu sporządzono już spis wyborów do Rady miejskiej. Spis ten obejmuje 10.245 wyborców wobec 8720 przed 4 laty. Cyfra powyższa obejmuje tylko wyborców ze starego Krakowa. Z gmin przyłączonych odbędą się w tym roku wybory z Dąbia, Ludwinowa, Płaszowa i Krowodrzy.

**Nowe linie tramwajowe.** Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi tramwajowej, na którem dyrektor tramwaju p. Fischer złożył sprawozdanie z ruchu na nowych liniach tramwajowych: nowy dworzec towarowy-trzeci most i „Salwator“-Lubicz. Obie linie rozwijają się normalnie, a dochody odpowiadają preliminowanym kwotom. Linia dworzec towarowy-trzeci most jest rentowniejsza od linii „Salwator“-Lubicz; w styczniu b. r. dochód z pierwszej linii wyniósł 18.701 K, a z drugiej linii 15.318 K; w lutym linia pierwsza przyniosła 17.599 K, a druga 14.555 K. Ruch zwiększy się po nadejściu nowych 5 wozów tramwajowych, co w tych dniach ma nastąpić, poczem ruch na tych liniach odbywać się będzie co 4 minuty, a nie jak dotychczas co 5 minut. Następnie dyrekcya przedłożyła program budowy nowych linij na rok 1914. Mianowicie: 1) Odgałęzienie w ulicy Starowiślnej przez trzeci most na Wiśle, ul. Lwowską w Podgórzu, Rynek podgórski i ul. Kalwaryjską do stacyi Podgórze-Bonarka; 2) odgałęzienie od ul. Zwierzynieckiej przez ulicę Wiślną,

---

HANNS HEINZ EWERS.

# SOK POMIDOROWY.

Z niemieckiego tłumaczył K. G.

Pierwszy raz: przed pięciu tygodniami przy Corydzie, kiedy to czarny byk z Miury ubódł w ranię małego Quinito...

I znów w następną niedzielę — — przy każdej walce byków spotykałem go. Siedziałem na przodzie, na dole w pierwszym rzędzie, aby robić zdjęcia; jego zaś stałe miejsce było obok mego. Był to mały człowieczek, w okrągłym kapeluszu i czarnym surducie angielskiego pastora. Blady był, bez zarostu, na nosie miał złote okulary. I jeszcze jedno: brak mu było rzęsów.

Odrazu zwróciłem nań uwagę. Gdy pierwszy byk kasztanowatą szkapę wziął na rogi, a wysoki picador ociężale spadał na ziemię. Gdy biedne konisko z wysiłkiem podniosło się z ziemi, odbiegło z rozdartym brzuchem i zwikławszy się, deptało, wlokąc po piasku własne wnętrzności, zwieszające się długą masą. Wtenczas usłyszałem obok siebie ciche westchnienie, takie westchnienie — zadowolenia.

Przez popołudnie siedzieliśmy razem, lecz nie zamieniliśmy słowa. Ładna gra banderillosów mało go zajmowała. Jeśli zaś espada wpakował bykowi stal tak, że rękojeść jak krzyż wystawała nad potężnymi rogami, wtenczas chwytał się rękoma za balustradę i przechylał się daleko. A garrocha stanowiła dlań rzecz główną. Jeśli krew wytrysnęła fontanną z piersi konia, albo jeśli chulo śmiertelnie zranionemu zwierzęciu krótki sztylet wbijał w mózg, skracając jego męki, jeśli rozjuszony byk targał na arenie trupy końskie, rogami wiercąc w cielskach, — to człowiek ten zacierał ręce z radości.

Kiedyś zapytałem się go:

— Pan jesteś wielkim zwolennikiem walki byków — afficonado?

Przytaknął, lecz nie rzekł słowa; nie chciał, żeby mu przeszkadzano patrzeć.

Grenada nie jest wielka, niedługo więc dowiedziałem się o jego nazwisku. Był pastorem małej angielskiej kolonii; jego rodacy nazywali go zawsze popem. Widocznem było, że nie brano go na seryo, nikt z nim nie utrzymywał stosunków.

Pewnej środy byłem na walce kogutów. Mały amfiteatr, kolisty, ławki wznoszące się w górę. W samym środku arena, nad nią górne światło. Zapach tłumu, krzyki i plucie — wymaga już decyzyi, aby tam wejść. Przynoszą dwa koguty, które wyglądają, jak kury, gdyż obcięto im grzebienie i pióra przy ogonie. Najpierw je ważą, potem wypuszczają z klatek. I wpadają na siebie, bez zastanowienia. Pióra latają w powietrzu: koguty coraz to na siebie ciskają się, rozszarpują się nawzajem dziobami i ostrogami — nie wydając żadnego tonu. Tylko bydełko ludzkie krzyczy i wrzeszczy, zakłada się i hałasuje. A, żółty kogut białemu wykłuł oko, dziobie je z ziemi i zjada! Głowy i szyje zwierząt, już rozpłatane, wiją się na ciałach, jak czerwone węże. Nie popuszczają ani chwili, pióra barwią się purpurowo; ledwie rozpoznać można formy, oba ptaki rozdzierają się niby duże krwawe bryły. Żółty utracił oba oczy, dziobie na ślepo w powietrzu, a dziób drugiego co sekunda wpija się w jego głowę. Wkońcu przewala się; bez oporu, bez krzyku bólu, pozwala przeciwnikowi dokończyć zadania. Nie dzieje się to tak prędko; pięć, sześć minut biały kogut na to potrzebuje, sam już śmiertelnie znużony setkami ran od ostróg i dzióba.

Naokoło siedzą, mnie podobni, śmiejąc się, gdy zwycięzca już słabe dziobem zadaje ciosy; wołają doń i liczą każde uderzenie — z powodu zakładów.

Nareszcie! Trzydzieści minut, t. j. przepisany czas, upłynęły, walka kończy się. Jakiś człowiek podnosi się, to właściciel zwycięskiego koguta; z śmiechem szyderczym zabija kijem zwierzę przeciwnika: to jego prawo. I zabiera się ptaki, myje się je przy studni i liczy rany — to z powodu zakładów.

Wtem jakaś ręka spoczęła na moich plecach.

— Co słychać? — spytał się pastor. Jego wodniste bez rzęs oczy uśmiechają się z zadowolenia pod wielkiemi okularami.

— A co, to się panu podoba? — ciągnął dalej.

W pierwszej chwili nie wiedziałem, czy to na seryo mówił. Jego pytanie wydało mi się tak niesłychanie znieważające, że oniemiałem.

On zaś nie zrozumiał mego milczenia, wziął je za potwierdzenie; tak był przekonany.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rynek główny do ul. Sławkowskiej, oraz 3) pętlicę powrotną na Zwierzyńcu. Koszta budowy trzech linij wynieść mają około 2½ miliona kor. Dochody roczne z tych trzech linij oblicza dyrekcya na 476.850 K, wydatki na 303.450 K, tak, że pozostanie nadwyżka 173.000 K.

**W „Promieniu“** w piątek 6 bm. o godz. 8 wieczór odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Krupniczej 16, odczyt p. Okołowicza p. t. „Polacy w Ameryce“. Ceny biletów 40 h i 20 h.

**Wanda Siemaszkowa,** znakomita artystka dawniej naszej sceny, obecnie lwowskiej, Pelagia hr. Skarbek, koncertowa śpiewaczka, która ukończyła studya wokalne we Włoszech, a śpiewała już z powodzeniem w Paryżu, Brukseli, Londynie i Wiedniu, oraz Edmund Rygier, zasłużony artysta krakowskiej sceny i b. dyrektor poznańskiego teatru, dają w sali Starego Teatru w niedzielę 8 marca „Wieczór pieśni i słowa“ z bogatym programem wokalnym i recytacyjno-deklamacyjnym, który nawet dla wybrednej publiczności będzie miłą biesiadą artystyczną. Z Krakowa udają się artyści do Wiednia, gdzie koncertować będą 10 marca we wspaniałej sali giełdy wiedeńskiej. Bilety są do nabycia w kasie Starego Teatru.

**Z Towarzystwa muzycznego.** Zebranie towarzyskie członków czynnych i zwyczajnych z rodzinami odbędzie się w lokalu Tow. w Starym Teatrze dzisiaj (we czwartek 5 b. m.). Początek o godz. 8.

**Stowarzyszenie kandydatów adwokackich** urządza w poniedziałek 9 marca o godz. 7½ wieczorem w lokalu Izby adwokackiej przy ul. Gołębiej l. 6 odczyt dra med. Maksymiliana Rosego na temat: „Człowiek normalny przed sądem“. Po odczycie dyskusya. Goście mile widziani.

**Wieczór muzyczno-wokalny** odbędzie się w Czytelni Towarzyskiej (Rynek A-B 39) o godz. 8-ej wieczorem ze współudziałem pp. Ludwiki Filipek-Jaworzyńskiej, Adama Mazanka, Maryana Rudnickiego i Bolesława Wallek-Walewskiego.

**Pod tramwaj** w ulicy Krakowskiej dostała się wczoraj 14-letnia Feiga Zodel, która odniosła silne potłuczenia. Lekarz pogotowia stwierdził wstrząs mózgu.

**Za wyrabianie posad** aresztowano Józefa Sztorca, który pod pozorem wyrobienia posady przy tramwaju wyłudził od pewnego obywatela w Zakrzówku blisko 1000 K. W swych manipulacyach posługiwał się S. sfałszowaną pieczątką dyrekcyi tramwaju.

**Włamanie.** Do mieszkania p. Maryi Stalman na Nowym Placu (Kazimierz) włamał się młody człowiek i skradł 5 pierścionków, wartości 30 koron. Właścicielka nadeszła w czasie kradzieży, lecz złodziej zbiegł, przewracając ją.

**Wybryki policyi.** We wtorek przyprowadzili policyanci pijanego człowieka pod telegraf i wprowadzili go na podwórze, gdzie znęcali się nad nim, polewając go zimną wodą, a był chłodny dzień. Skutek tej barbarzyńskiej katuszy był ten, iż zlewany wodą dostał konwulsyi, że musiano wezwać pogotowie ratunkowe!

Wzywamy p. dyrektora Flataua, aby raz położył kres tym stosunkom „pod telegrafem“.

**Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Dunajewskiego 7).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1½ w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

We czwartek o godz. 7 wieczorem: H. Raabe: „Najnowsze poglądy na ewolucyę“.

W piątek o godz. 7 wieczorem: M. Morecki: „Szkoły nowego typu“.

W piątek o godz. 8 wieczorem: p. Jahołkowska: „O Paranie“.

W Krowodrzy w sali Neigera przy ul. Mazowieckiej we czwartek o godz. 7 wieczorem wykład p. H. Orsza-Radlińskiej: „Walki Polski o niepodległość“ (z obrazami świetlnymi).

W Nowej Wsi w piątek: Adam Kropatsch: „Wpływ rewolucyi na społeczeństwo“ (z obrazami świetlnymi).

W stowarzyszeniu handlowców (Sebastyana 16) w piątek: p. K. Czapiński: „O dzikiej kaczce“ Ibsena (z deklamacyą).

W stowarzyszeniu młodocianych robotników (Józefa 2) w piątek: dr A. Krieger: „O pracy dzieci i młodocianych robotników“.

**Repertuar teatru miejskiego.**

Czwartek: „Gracze“ i „Swaty“.
Piątek: „Pigmalion“.

## Nowiny lwowskie.

**Ruch chorych** w Kasie chorych miasta Lwowa za miesiąc styczeń 1914: Ogółem zgłosiło się 3594 osób, z tego uznano za niezdolnych do pracy 1292 osób. Z niezdolnych do pracy było chorych obłożnie 336, nieobłożnie 956. Ogólna suma dni leczenia 12513. Zasiłków udzielono 18.873 K 60 h. Rozdzielono chorym wina 11 litrów, wody mineralnej 399 flaszek, kąpieli 894. W szpitalu leczono w tym czasie osób 58, zmarło członków Kasy 18.

**Zaczadzenie.** Ubiegłej nocy w kuchni swych służbodawców przy ul. Słonecznej 35 padła na podłogę 16-letnia służąca, nieznanego nazwiska. Wezwano pogotowie, które stwierdziło, że dziewczyna uległa zaczadzeniu. Pracowała ona przez cały wieczór. W stanie nieprzytomnym odwieziono dziewczynę do szpitala.

**Ogień.** W sklepie modniarki Anny Bund przy ul. Łyczakowskiej 4 wybuchł ogień. Od rozpalonego piecyka zajęły się drzwi. Ogień objął też towary. Straż pożarna ogień stłumiła. Szkodę obliczają na kilkaset koron.

**Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza** (plac Dąbrowskiego 7, II. p.).

Sekretaryat urzęduje codziennie od godz. 6—7 wieczorem. Biblioteczki ruchome od godz. 7—8 wieczorem. Wykłady w stowarzyszeniach robotniczych od godz. 7 i pół—9 wieczorem. Zabawy dla dzieci w niedziele od godz. 4—6 wieczorem.

W stowarzyszeniu Kaflarzy (Zielona 4) w piątek o godz. 7·30 wieczorem wykład popularno-naukowy prof. Eustachego Nowickiego: „Polska za Piastów“ — z cyklu wykładów z „Historyi Polski“ — z obrazami świetlnymi.

W stowarzyszeniu Stolarzy „Zgoda“ (Piesza 2) w piątek o godz. 7·30 wieczorem wykład popularno-naukowy red. dra Juliusza Baudrowskiego: „Świetlane szlaki odrodzenia życia podług praw przyrody“.

**Repertuar teatru miejskiego.**

Piątek: „Przyjaciel ludzkości (nowość).

## Z kraju.

**W Żywcu** Uniwersytet Ludowy urządza w piątek 6 bm. pogawędkę dla młodzieży p. t. „Obrazki z Warszawy“. Prelekcyę objęła p. M. Szczepańska, która również opowie bajki. We wtorek 10 bm. w sali „Urania“ o godz. 8 wieczór będzie wieczór autorów z udziałem hr. Wielopolskiej i Jul. Kadena. W części deklamacyjnej przyjęła udział p. Fonferkowa. Wieczór autorów stał się tematem dnia i rokuje duże powodzenie.

**Tajemnicze morderstwo w Przemyślu.** We wtorek rano znaleźli przechodnie za rogatką Prałkowiecką w rowie zwłoki mężczyzny, liczącego około 40 lat. Znaleziono u niego dwie rany postrzałowe, z których jedna była zadana w skroń i spowodowała śmierć. Znaleziono też o 4 kroki od zwłok rewolwer starego systemu, a dalej jeszcze o 20 kroków kałużę krwi. Równocześnie doniesiono żandarmeryi, że w nocy w tem miejscu odbył się napad, w którym brała udział jakaś kobieta. Zwłoki, których identyczności dotąd nie stwierdzono, odstawiono do kostnicy.

**Aresztowanie tarnowskich włamywaczy.** Agent policyi zauważył we wtorek po południu w restauracyi „Wiek XX“ dwóch podejrzanych ludzi, usiłujących zmienić 100 rubli papierowych. Wdał się z nimi w rozmowę a następnie aresztował. — Sprowadzeni na policyę podali, że nazywają się Abraham Brandes i Stefan Moskal. Podczas rewizyi znaleziono przy nich 580 koron monetą austryacką, ponadto ruble i monety rumuńskie, a więc pieniądze takie, jakie zabrano przy włamaniu do banku kredytowego w Tarnowie. Badani do włamania przyznać się nie chcą, Moskal wogóle odmawia zeznań, Brandes tłomaczy się, że ruble dał mu jakiś szpieg w Jarosławiu.

## Ze Śląska.

**Uczciwość dziennikarska.** Słusznie zostało podniesione w numerze 50 „Naprzodu“ o sposobie podawania „wczesnych“ wiadomości. Zauważyć należy, że nietylko dzienniki krakowskie podały tę „wczesną“ wiadomość, lecz wyszła ona z kuźni czesko-dziennikarskiego plagiatyzmu. Ów artykuł o aresztowaniach w garnizonie cieszyńskim ukazał się w czeskim carofilskiem dzienniku „Pozor“, wychodzącym w Ołomuńcu, we czwartek, czyli o dwa dni później, bez podania źródła. Artykuł ten, pomimo że nawet „Dziennik cieszyński“, umieszczając go na drugi dzień po ukazaniu się w „Naprzodzie“, uznał za stosowne podać źródło owej korespondencyi, to czeski dziennik nie miał na tyle rzetelności podania źródła owej wiadomości. Umieścił ów artykuł w dwa dni później bez skrupułów i przez korespondentów przyjęty został jako artykuł „własnego“ sprawozdawcy. — Więc też nic dziwnego, że niektóre dzienniki wiedeńskie umieściły ową „pośpieszną“, sensacyjną wiadomość po pięciu dniach po ukazaniu się w „Naprzodzie“. Wobec tego faktu przypomina się wiadomość, podana swego czasu w „Naprzodzie“, o ucieczce dyrektora „Banku rolniczego“ Friedla. Pomimo że wówczas „Naprzód“ pierwszy podał ową wiadomość, a korespondenci niemieckich dzienników w Krakowie przesyłali depesze, poczynające się od słów: „Der sozialdemokratische „Naprzód“ berichtet aus Freistadt“, to jednak nie przeszkodziło prasie czeskiej, a szczególnie „Lidovym Novinom“ podać na drugi dzień „własnej“ wiadomości o tej sprawie, a „Ostravsky Dennik“, podając wówczas ową wiadomość w dwa dni po ukazaniu się jej w „Naprzodzie“, napadł na polskie społeczeństwo i prasę, że solidarnie o tem łajdactwie milczy. Fakty te dowodzą, jakie „pierwsze“ wiadomości posiada prasa krakowska ze Śląska od swych informatorów i jakie ma ona kontakty z nami.

## Z zaboru pruskiego.

**Pan Caspari.** Czytamy w bratnim „Dzienniku Robotniczym“: „Słuszna nagroda! Towarzyszom i czytelnikom naszym dobrze jest wiadomo, jaką bronią nas zwalczał pan Emil Caspari, gdy jeszcze był naszym członkiem, oczywiście po wystąpieniu z redakcyi „Gazety Robotniczej“. W pamięci są też jeszcze wszystkim artykuły jego w „Leipziger Volkszeitung“, zawodowym „Korrespondenzblacie“ itd. W całej jego działalności ujawniał się zawsze pewien cel. Dziś dowiadujemy się, że pan Caspari odebrał nagrodę za krzywdy P. P. S. wyrządzone. Generalna Komisya związków zawodowych urządza w Katowicach biuro przeciwko P. P. S. i C. Z. Z. P., a na czele tego biura stanie pan Caspari. Generalna Komisya w porozumieniu z „Vorstandem“ niem. S. D. wyznaczyła panu Caspariemu pensyę, której żaden związkowiec na Śląsku nie pobiera, a pan Caspari zasilać będzie głowy kierowników niemieckiego ferbandu materyałem przeciwko nam. Klerykalny München-Gladbach robi szkołę!

## Z zaboru rosyjskiego.

**„Śpiący pociąg“.** W jednym z dzienników warszawskich czytamy: Przed kilku dniami, strażnik obchodowy kolei nadwiślańskiej zauważył stojący na linii między stacyami Otwock i Celestynów pociąg towarowy. Stróż w przypuszczeniu, że wydarzył się wypadek, podbiegł do pociągu i ku przerażeniu swemu spostrzegł, że cała służba pociągowa, zaczynając od maszynisty, śpi w najlepsze. Jak się okazało, służba pociągowa przemęczona była pracą.

## Ze świata.

**Ciężkie zarzuty przeciw posłowi.** Dziennik praski „Narodni Listy“ ogłasza, że z papierów pozostałych po Anyżu, pośle do parlamentu i naczelnym redaktorze „Narodnich Listów“ wynika, że poseł Sviha, przewodniczący klubu czeskich radykałów (narodowi socyaliści z obozu Klofacza) był konfidentem dyrekcyi policyi w Pradze, za co pobierał stałą pensyę 400 K miesięcznie. Sviha donosił policyi wszystko, co się działo wśród stronnictw czeskich. „Narodni Listy“ ogłaszają listy pisane przez Svihę do policyi; w roku 1910 na wybory

otrzymał 3000 K. Oprócz Svihy jeszcze 18 radykalnych posłów czeskich stało w służbie policyi.

Wczoraj wieczorem pojawiło się nadzwyczajne wydanie „Czeskiego Słowa“ z następującem oświadczeniem posła Svihy: Jestem zupełnie niewinny. Ponieważ jednak nie chcę, aby na partyę socyalno-polityczną padł nawet cień oświadczam, że z partyi występuję i chcę stać poza partyą aż do chwili, w której niewinność moja będzie udowodniona. Zresztą oddaję partyi do dyspozycyi mój mandat do Rady państwa, a przeciw „Nar. Listom“ wniosę skargę o obrazę honoru. Poseł Vojna i sekretarz partyi radykalnej czeskiej zjawili się z polecenia komitetu wykonawczego swej partyi w redakcyi „Nar. Listów“ i prosili o pozwolenie wglądnięcia do dokumentów, pozostałych po zmarłym redaktorze Anyżu, na co się jednak nie zgodzono.

**O ponnik dla Tołstoja.** Dzienniki petersburskie doniosły, że rząd zakazał zbierania składek na pomnik Tołstoja. Ze strony urzędowej zaprzeczają temu i twierdzą, że władze w tej sprawie nie powzięły jeszcze decyzyi.

**Aresztowanie sprawcy zamachu w Rjece.** Policya w Rjece zawiadomiła gubernatora, że udało się jej wykryć sprawców zamachu. Sprawca przyznał się do czynu. W interesie dalszych dochodzeń szczegóły trzymane są w tajemnicy. Sprawca zamachu jest poddanym włoskim, nazywa się Belleli, liczy lat 28, z zawodu jest murarzem. Pod krzyżowemi pytaniami przyznał się do rzucenia bomby.

**Spis ludności w Rosyi.** Minister spraw wewnętrznych przedłożył radzie ministrów ustawę w sprawie przeprowadzenia ogólnego spisu ludności w Rosyi w dniu 14 grudnia 1915.

**„Cudowno dziecko“.** Pisma kijowskie donoszą o następującym zabawnym fakcie: W Krzemieńcu odbywał się koncert „cudownego dziecka“ Dawida Worobejczyka. W czasie wykonywania jednego z numerów, chłopiec, cierpiący na katar, począł kichać i szukać w kieszeni chustki do nosa. Fortepian tymczasem grał w dalszym ciągu... Jak się okazało, fortepian był mechaniczny. Publiczność zażądała zwrotu pieniędzy. Ojciec „cudownego dziecka“ zaledwo zdołał wyjść cało z opresyi.



# Przed posiedzeniem Izby.

**Wiedeń**, 5 marca.

### Uchwały agraryuszy czeskich.

„Agrarische Korresp.“ donosi, że komisya parlamentarna klubu czeskich agraryuszy na odbytem wczoraj posiedzeniu przyjęła do wiadomości rezolucyę komitetu wykonawczego z 2 bm., podkreślającą, że stronnictwo czesko-agrarne po wyczerpaniu wszystkich środków parlamentarnych jest głęboko rozczarowane **niesłychanem postępowaniem stronictw niemieckich i rządu**, które spowodowało niepomyślny stan sprawy ugodowej. Nakłada to na czeskich posłów agrarnych obowiązek podczas całego czasu trwania takiego stanu dążenia za wszelką cenę i wszelkimi środkami **do przywrócenia stosunków konstytucyjnych w Czechach**, oraz obowiązek po ponownem zjawieniu się w Radzie państwa wytrwania na stanowisku **dotychczasowem.** Na posiedzeniu plenarnem klubu przyjęto jednogłośnie do wiadomości propozycye komisyi bez dyskusyi. Uchwalono dalej rozpocząć z innemi stronnictwami rokowania w sprawie **wspólnego postępowania.**

### Uchwały Związku niemiecko-narodowego.

Związek niemiecko-narodowy uchwalił na wczorajszem posiedzeniu następującą rezolucyę: „Związek niemiecko-narodowy przyjmuje do wiadomości zerwanie rokowań ugodowych w Czechach i oświadcza, że przedłożone przez rząd podstawy do rokowań zupełnie się **nie nadawały.** Związek będzie z całą stanowczością występować za tem, aby zadość uczyniono słusznym żądaniom narodu niemieckiego w Czechach i oczekuje, że solidarność narodowa całego narodu niemieckiego w Czechach na wszelki wypadek i na wszelką przyszłość istnieć będzie i ustali się choćby wśród najtrudniejszych warunków.

**Wiedeń**, 5 marca.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Sesya parlamentu rozpoczyna się dziś pod **pesymistycznemi auspicyami.** Agraryusze i radykali czescy prowadzili **obstrukcyę techniczną**, która w razie potrzeby zamieni się **w hałaśliwą.** Młodoczesi będą milcząco obstrukcyę **popierali.**

Silne wrażenie wywarła uchwała Związku niemiecko-narodowego, skierowana **przeciw rządowi.** Niemcy i Czesi równocześnie, choć na własną rękę, **rozpoczęli akcyę przeciw rządowi.** Rozłam w Związku niemiecko-narodowym udało się zażegnać; uratowano jedność klubu, który odtąd będzie prowadził politykę wybitnie nacyonalistyczną.

Wszystkie stronnictwa czeskie prowadzą walkę z rządem pod hasłem: Bez sejmu czeskiego nie będzie parlamentu.

W kołach parlamentarnych liczą się z tem, że za parę dni nastąpi **odroczenie parlamentu. Rozwiązanie jest także w planie**, ale nie jest obecnie aktualne ze względu na sesyę delegacyjną.

Dziś po południu odbędzie się konwent seniorów, na którym zostanie skonstatowaną **niezdolność Izby do pracy.**

Rząd udaje pewność siebie i twierdzi, że przesilenie może skończyć się **źle tylko dla parlamentu.**

### Memoryał niemieckich socyalnych demokratów.

Klub niemieckich posłów socyalno-demokratycznych uchwalił wczoraj memoryał, w którym **dla zwalczania bezrobocia** żąda zaciągnięcia pożyczki państwowej na zapomogi i budowle państwowe. Memoryał podnosi dalej, że **obstrukcya czeska jest zbrodnią przeciw ludowi.** Memoryał wskazuje także na **ubezpieczenie społeczne**, które z powodu wniesionej przez Czechów walki językowej jest narażone **na zwłokę.** Wreszcie klub oświadcza, że gotów jest współdziałać **w reformie regulaminu Izby.**

# TELEGRAMY

z 5 marca.

## Ubezpieczenie społeczne.

**Wiedeń.** Komitet komisyi dla ubezpieczenia socyalnego złożony z 7 członków odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem posła Buzka, na którem toczyła się dyskusya nad **spornemi sprawami organizacyi i sprawą językową** w zarządzie ubezpieczenia. Obrady w krótkim czasie będą dalej prowadzone.

## Budowle państwowe w Galicyi.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Oprócz ogłoszonych już budowli państwowych rząd przystąpi w najkrótszym czasie do następujących dalszych budowli: seminaryum nauczycielskiego **w Krakowie**, szkoły handlowej, klinik i 2 gimnazyów **we Lwowie** oraz szkoły realnej **w Tarnobrzegu.**

## Proces hr. Mielżyńskiego.

**Berlin.** (Tel. wł.). Prokuratorya zgłosiła **zażalenie nieważności** przeciw wyrokowi uwalniającemu hr. Mielżyńskiego.

## Rosya zaprzecza.

**Petersburg.** Organ ministerstwa skarbu oświadcza w dzisiejszem wydaniu, że doniesienie „Kölnische Zeitung“ z 3 b. m. o rzekomych przygotowaniach wojennych Rosyi na zachodniej granicy, są pozbawione wszelkiej podstawy i **czystym wymysłem.**

## Strejk w zakładach putiłowskich.

**Petersburg.** W zakładach putiłowskich zastrejkowało **15.000** robotników na znak protestu przeciw temu, że nie pozwolono na obchodzenie rocznicy uwłaszczenia włościan. W fabryce szrapneli jeden z szefów, kapitan gwardyi Stahl, napadnięty został przez jednego z majstrów i ugodzony sztabą żelazną w głowę dwukrotnie. Stahl zmarł pod razami. Sprawca, wybiegłszy z budynku, rzucił się pod maszynę elektryczną i **zginął.** Była to, jak się zdaje, zemsta osobista.

## Nowe wybory we Francyi.

**Paryż.** Rada ministrów uchwaliła rozpisać nowe wybory do Izby na 26 kwietnia b. r.

## Koniec strejku górników we Francyi.

**Paryż.** Z centrów górniczych donoszą, że robotnicy powrócili do pracy.

## Grecy opuszczają Albanię.

**Ateny.** Pułkownik Kondulis telegrafuje, że okręt Muskopolie oddany został Albańczykom. Żandarmerya albańska natychmiast obsadziła ten okręg. Cały powiat Korica wydano już władzom albańskim. Panuje tam zupełny porządek.

## Odjazd ks. Wieda do Albanii.

**Waldenburg.** Ks. Wied z małżonką i dworem opuścił wczoraj zamek Waldenburg, udając się do Albanii przez Monachium, Solnogród i Tryest.

# Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

**Przypominamy** Szan. Towarzyszom, organizacyom politycznym i zawodowym, że wszelkie komunikaty o zgromadzeniach, posiedzeniach i zgromadzeniach płaci się z góry za każdy raz **po 40 h**, a komunikaty o zabawach i wieczorkach za wstępami **1 kor.** za jeden raz. Zamiejscowe organizacye mogą przysyłać tę należytość przy zamówieniu markami listowemi. Komunikatów bezpłatnie zamieszczać w „Naprzodzie“ nie będziemy.

* **Posiedzenie zarządu Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie** odbędzie się w piątek dnia 6 marca o godz. 7 wieczorem. Obecność wszystkich zarządowców pożądana.

* **Krajowa konferencya konduktorów kolej.** Dnia 13 marca br. (piątek) odbędzie się w Przemyślu w sali grupy w Domu Robotniczym na Zasaniu krajowa konferencya konduktorów z porządkiem dziennym: a) Żądania personalu od jazdy, a wprowadzone przez ministerstwo pogorszenia. b) Przenoszenie do jazdy funkcyonaryuszów innych kategoryi. c) Sprawa turnusów. d) Organizacya. Początek konferencyi o godz. 11-tej przed południem.

* **Odznaki, breloki i szpilki** metalowe P. P. S. D. są do nabycia u skarbnika komitetu miejscowego P. P. S. D., Dunajewskiego 5, II. p., oficyny na prawo, codziennie od godz. 7 do 9 wieczór.

## Komunikaty lwowskie.

* **Roczne walne zgromadzenie Związku metalowców** (grupa Lwów) odbędzie się dnia 8 marca o godz. 10 rano we własnym lokalu przy ul. Ormiańskiej 15, I p. Ze względu na bardzo ważne sprawy i wybory do zarządu uprasza się o liczny udział członków.

* **Lwów.** Lokal sekretaryatu zawodowego oraz redakcya „Robotnika budowlanego“ i sekretaryat (murarzy) centralnego związku robotników budowlanych w Austryi dla wschodniej Galicyi został z dniem 1 marca przeniesiony z ul. Ossolińskich do lokalu Rynek 8 II p, dokąd wszelkie listy wysyłać należy.

# NADESŁANE.

# Maleńkie przedstawienie.

Publiczność biega po sali Klubu pocztowców, przegląda się w lustrach, włazi na krzesła, chowa się pod ławkami. Lowelasów co nie miara! Cisną się do maleńkich drzwiczek, prowadzących za kulisy. Funkcyonaryuszka Uniwersytetu Ludowego odgania ich stamtąd. Znów rozsypują się po sali i w oczekiwaniu przedstawienia biją brawo. Panowie z pierwszego rzędu grają „w łapki“. Dama w drugim popija mleko. Jeszcze dalej jakiś „kawaler“ w aksamicie i białych koronkach zapomniał o całym świecie, bo różowymi palcami z niezmiernem skupieniem rozwija srebrny papierek cukierka.

Czy dobrze, czy źle, że dzieci idą na przedstawienie, że dzieci będą grać? Czyby nie oszczędzić im wrażeń?... Dobrze, bardzo dobrze, że dzieci idą na swe przedstawienie i że grać będą. Od dzieciństwa żyć winne pełnią życia i należy się im pełnia wrażeń ich świata. Swiat, który my im damy, gdy podrosną, jest o wiele gorszy od tego, który sobie stwarzają same. Zresztą zobaczycie z przebiegu przedstawienia.

Już — już... Woźny idzie od lampy do lampy i gasi je kolejno. W tem niema żadnej blagi. Jest ciemno, ale się widziało, że światła zostały zgaszone. To rozumiem! Mimo to ciemność sprawia wszystkim niespodziankę. Na ekranie ukazuje się chłopczyk z wiersza Konopnickiej a obok ekranu, pod złotem, krytem światełkiem siada — kto? Myślicie, że nauczycielka, panna, osoba, istota, człowiek? Nie tak ją zapamiętają dzieci... Siada sama Bajka o twarzy biało-złotej w wieńcu ognistych włosów i czyta w miarę, jak suną obrazy, co robił chłopczyk, potem czyta o słoniu Kipplinga.

— Czy nie wiesz, kto to czyta — pytam malutkiego marynarza, z czerwoną kotwicą na ramieniu.

— Uniwersytet ludowy — odpowiada, z mozołem ułożywszy trudne słowo.

Któż lepiej wie, ja, czy marynarz?

I znów — już, już... Gasną światła. Komedyjka! Komedyjka!...

Ludzie mówią, że ją napisała rzewna poetka Bronisława Ostrowska, że reżyserowała tę sztukę p. Romana Szpak, że kostyumy wymyślił malarz p. W. R., że kostyumy te dzień i noc szyły trzy panie... Lecz to pewno były wróżki i nikt nie reżyserował i nie pisał i nie malował... Bo prawdziwa wróżka wychodzi na scenę, zwołuje kwiatki. Jest tu grzybek, sasanka, stokrotka, maczek. groszek, hoho! Nawet chrząszcz, żabka! Hoho! Nawet motyl. Szesnaścioro dzieci lekko i sprawnie śpiewa, tańczy, mówi (bez suflera), bo sztuka, tych szesnaścioro robotniczych dzieci w kwiatki przemieniła. Związane w bukiet proszą Wróżki

prosi cię bukiet cały,
by dzieci nadaremnie
żywota nam nie brały.

Swiat, który my im damy, gdy podrosną, jest o wiele gorszy od tego, jaki sobie stwarzają same. Słodkim, czystym głosikiem — prosi nas bukiet cały... Byśmy nadaremnie ich życia...

Świat, który my im damy?... *J. K.*

# Garść faktów o stosunkach w rosyjskich katorżniczych więzieniach.

Różną bywa treść listów katorżników. Najwięcej miejsca pochłaniają zazwyczaj sprawy osobiste. I nic w tem dziwnego — wszak, stosownie do regulaminu, raz na miesiąc tylko wolno napisać 1 list katorżnikowi z więzienia. Sporą część listu stanowią zwykle różne zapytania, mające na celu zaspokojenie wiecznie głodnej wyobraźni i uczuć więźnia, lecz na niektóre rzadko kiedy otrzymuje wystarczające odpowiedzi. Zadziwiającą jest zręczność stylistyki, przemycającej napomknienia, niedomówienia i alegorye i to nietylko w listach inteligentów, lecz i robotników. A gdy i to nie wystarcza, niejednokrotnie znajduje katorżnik możność „bokiem“, lub „na lewo“ „przeszwarcować“ list. I jeśli ten list gdzie nie zaginie z drodze i nie powróci pod mroczne sklepienia więzienia i nie znajdzie się na biurku naczelnika więzienia — garść faktów ściele się nam wówczas przed oczy, faktów często krwawych i bolesnych, zawsze drogich, gdyż dotyczy drogich nam osób, unieruchomionych przez carat bojowników wolności.

Z tych faktów, które mogliśmy wyłuskać z garści listów więziennych nie możemy zbudować całokształtu stosunków w katorżniczych więzieniach. Sądzimy, przytem, że żadne listy więzienne całokształtu tego dać nie są w stanie. Mamy jednak garść faktów — faktów, jak mówimy, drogich, gdyż dotyczą naszych niewolnych braci...

Więc oto co nam donoszą z Piotrkowa pod datą 12 lipca 1913 r.:

„Pozostało nas obecnie katorżan politycznych tylko 10. Mieszkamy wszyscy razem w jednej celi... mieszka wraz z nami i ksiądz tj. pan Macoch... niedawno był w Piotrkowie „Emil“ *).

Pisał do nas, żeby się nie martwić, gdyż on się stara (!), by z jego oskarżenia wszyscy zostali wolni (?). Pocieszał nas wojną, manifestem, a także bardzo żałował (!), że dopuścił się tak haniebnej zbrodni. Powiedz, droga kuzynko, czy to nie „drań“? Teraz żałuje, pociesza, jak widzi, że źle jest z nim. Jeździ bardzo często i poznaje swe ofiary“...

Wiadomości z Łomży i Warszawy są od katorżników niezmiernie skąpe. W Łomży z końcem ubiegłego roku było zaledwo 4 polityczne katorżanki, katorżan zaś politycznych nie było wcale. Ten ostatni fakt miał spowodować obostrzenie regulaminu, który jednak, pomimo wszystko, wydaje się być możliwszym, niż gdzieindziej. Katorżanki uskarżają się na nowego naczelnika. Z pośród obostrzeń regulaminu, dowiadujemy się tylko o zakazie otrzymywania fotografij, które są zatrzymywane w kancelaryi.

Z Moskwy, Rygi, Szliselburga, Orła i katorgi nerczyńskiej otrzymujemy listy pisane po rosyjsku. We wszystkich syberyjskich katorżniczych więzieniach i w t. zw. „czasowych katorżniczych więzieniach“ w europejskiej Rosyi zaprowadzany jest zwyczaj, iż więźniowi wolno pisać tylko do najbliższych krewnych, mających przytem to samo co i on nazwisko. Wyjątek dopuszczalny jest tylko dla rodzonej zamężnej siostry katorżnika, jeśli ten ostatni będzie w stanie zgłosić świadectwo od policyi miejscowej, bądź od popa, że osoba, która do niego pisze jest rzeczywiście jego siostrą. We wszystkich tych więzieniach robią trudności z otrzymywaniem przesyłek i przekazów pieniężnych z za granicy (przesyłki i przekazy te bywają najczęściej odsyłane adresatowi; w nerczyńskiej katordze zaś ordynarnie giną). Polskie książki — podlegają widzimisię naczelnika więzienia — i częstokroć dopuszczane nie są. Dość sympatyczny wyjątek stanowi tu aleksandrowskie katorżnicze więzienie koło Irkucka, gdzie dozwolona jest polska korespondencya i otrzymywanie polskich książek.

Więźniowi, Polakowi, zamkniętemu w Szliselburgu naczelnik więzienia w kategoryczny sposób oświadczył, że tylko te polskie książki, które już są w więziennej bibliotece, pozostaną w niej i mogą być czytane, żadnych innych zaś on nie przepuści (list z dnia 27 września 1913 st. st. Szliselburg). Zmusza to więźniów Polaków do studyowania rosyjskich książek. Korespondent „Polskiego Towarzystwa dla Niesienia Pomocy Zesłańcom i Więźniom Politycznym“ zagłębia się w historyę zaborczego państwa, czyni przytem tak niezmiernie charakterystyczne uwagi, że pozwolimy sobie tu przytoczyć najciekawszy ustep listu (z dnia 19 lipca 1913 r.).

„...Jest to zadziwiająca historya (historya Rosyi). Zdaje mi się, że takiej historyi nie miał żaden z europejskich narodów. Brak w niej całych, przytem najważniejszych, stronic. Studyując ją, otrzymywałem wrażenie, że geniusz rosyjskiego narodu przygotował płótno, rzucił na niego tło i nie uczynił nic więcej. Zadziwiający są ci historycy (rosyjscy). Oni odczuwają tę próżnię, nie mogą jej pojąć, z mikroskopem w ręku szukają treści i robiąc bilans swojej pracy, stają znów przed tą, co i przed tem, próżnią“. (Kluczewskij: „Bojarskaja duma“).

Znacznie obfitsze w opisywanie wydarzenia są korespondencye z Moskwy. Dowiadujemy się z nich o nowym więziennym dramacie, jakiego nie po raz już pierwszy staje się świadkiem to więzienie. Dnia 17 lipca (st. st.) katorżanie „karnej“ celi nr. 633 rzucili się podczas rozdawania obiadu na strażników, zadusili jednego, ogłuszyli i związali trzech innych, przebrali się w ich ubrania i mieli zamiar zejść na dół, rozbroić stojących tam strażników, otworzyć sobie bramę i wyjść z więzienia. Niestety, wypadkowo nadszedł dozorca z listami, zauważył, co się święci i wszczął alarm. Rozwścieczona zgraja strażników wpadła na korytarz i zaczęła strzelać do cel. 4 więźniów zostało rannych. 8 sądzili — z nich 7 skazano na śmierć. Wśród skazanych jeden Polak, Wróblewski, uciekinier z amurskiej drogi kołowej, wydany władzy rosyjskiej pogranicznej przez Prusy. „Wniesiono kasacyę — pisze autor korespondencyi. — Siedzą jeszcze ci skazani. Widać z okna lampki, stojące u nich w „pojedynkach“ (w celach na jednego człowieka) na oknach za kratą“. Po tem zajściu wyleciał naczelnik więzienia, któremu zarzucono zbytek liberalizmu (w istocie był to zwierz, jakich mało); dano na jego miejsce nowego, który brak liberalizmu i humanitaryzmu dowiódł aż nadto wyraźnie w więzieniach w Pskowie i przedtem w Rydze.

W Rydze skarżą się na naczelnika więzienia Grossa. Próbowano tam na wzór innych katorg utworzyć wspólną komunę więźniów politycznych, wszystkie jednak usiłowania rozbiły się o opór Łotyszów, członków partyi socyalno-demokratycznej. W rezultacie wytworzyły się dwie komuny: arystokratyczna (zasobniejsza), do której należą Łotysze i jeden esdek Blak z Białegostoku i demokratyczna, skupiająca rosyjską S. D., S. R., P. P. S. i A. K. Polaków w Rydze było w drugiej połowie ubiegłego 1913 r. 9 (z tych 1 lewicowiec, 1 esdek i 1 sympatyk F. R. P. P. S., reszta „fracy“). Między katorżnikami ryskimi jest i Czesław Świrski, skazany za głośną w swoim czasie sprawę bezdańską. Stosunki w Rydze są naogół lepsze, niż w innych, zwłaszcza w syberyjskich więzieniach. Jedyny, o jakim wiemy, wypadek chłosty wydarzył się w ryskiem katorżniczem więzieniu w końcu 1911 r., podczas urzędowania przybyłego z Saratowa nowego naczelnika więzienia, Sonikowicza. Polityczni jednak zareagowali na to natychmiastową głodówką, która już po trzech dniach odniosła pożądany skutek. Dzienniki podniosły straszny gwałt. Do akcyi politycznych przyłączyła się i część katorżników kryminalnych. Ani gubernator, ani inspektor nie chcieli przeciągać struny i ustąpili. Od tego czasu chłosta w Rydze stosowaną nie była.

Z nerczyńskiej katorgi donoszą nam o zamachu na naczelnika katorgi Wysockiego, który systemem chłosty zniewolił do samobójstwa Sazonowa (w Górnym Zerentuju), Polaka — Zygmunta Puchalskiego (w Kutamarze) i tylu innych. Zamach się nie udał. Sprawcę jego, pewnego osiedleńca, ujęto. Bądź co bądź, nawet nieudany zamach zniechęcił Wysockiego do chłosty, o której ostatniemi czasy nie wspominał ani jeden list zerentujski. W Akatuju siedzą teraz same kobiety. Najgorzej jest w Kutamarze, gdzie osadzono obecnie kilku Polaków. *B. L.*

*) „Emil“, dawny partyjny pseudonim prowokatora Sukiennika. Pisaliśmy o nim niedawno, w związku ze sprawą 83-ch. B. L.

# Miłość karnawałowa w inseratach.

Jak wiadomo, lekkomyślni Wiedeńczycy i lekkomyślne Wiedenki bardzo często prowadzą swą korespondencyę w dziale inseratowym dzienni-

ków. Listy poste-restante widocznie nie wystarczają.

W czasach karnawałowych taka korespondencya ogromnie się rozwija, gdyż bale, wieczorki, zwłaszcza reduty dają często punkt wyjścia, że tak powiemy. Kwitnie karnawałowa „miłość“ i w inseratach znajdujemy już nietylko zawiadomienia o schadzkach, listach, adresach, lecz także specyalną, karnawałową — „**poezyę**“, wiersze nieraz wcale długie, poświęcone wspomnieniom o sympatycznem spotkaniu się na reducie lub nadziei na spotkanie się ponowne. W ostatnich karnawałowych dniach znajdujemy w wiedeńskich dziennikach takie np. inseraty:

**Reduta wtorkowa**

w sali Zofii. Upraszam o jakikolwiek znak życia tę zamaskowaną panię z Budapesztu, do której zwrócił się wygolony pan; która przeszła się z nim po sali, została napojona Malagą i nakarmiona (!). Tę samą, której przyjaciółka nie pozwoliła przysiąść do stołu, poczem poszła na galeryę; później już jej nie widziałem. Listy do administracyi dziennika pod godłem: „dr. 7715“.

**S. D.**

Treść uszczęśliwiła mię i uspokoiła. Przebacz dotychczasowe moje niedbalstwo. Inaczej nie mogłem. Wszystko teraz załatwione i wiadomości będziesz otrzymywała często i punktualnie. Pisz często i dobrze.

(Dalej następuje szereg umówionych liter i różnych znaków, poczem godło): „Kochać, to znaczy istnieć na świecie dla kogoś innego.

**Chciałabym bardzo z tym panem pomówić,**

z którym spotkałam się przed kilku tygodniami w restauracyi ludowej (Volkskeller). Dawno już napisałabym do niego, lecz niestety zapomniałam nazwisko. Podawał się za rzeźbiarza. Odpowiedź do administracyi pod „Adela 9674“.

Wierszowanych inseratów w całości przytaczać nie będziemy, gdyż musielibyśmy chyba również na wiersze przekładać tę inseratową poezyę.

W jednym np. takim wierszu skarży się panna, że dawno nie widuje „pięknego Karola“. Wszystko jednak będzie dobrze, gdyż spotkają się na reducie Zgody i Karol pozna ją po kapeluszu:

„Aber bald ist alles gut,
Du erkennst mich an dem Hut“.

W innym wierszu do „kochanego Franciszka“ rozkochana autorka skarży się, że list, zaadresowany na poste-restante, przeczytała jej ciotka:

„Ja, obwohl er Poste Restante
Las ihn meine böse Tante“.

Wobec tego autorka musi koniecznie zobaczyć się z „Franciszkiem“ i prosi o odpowiedź pod „Pilne 8287“. Kończy: „Pocałunek i pozdrowienie“ — „Gruss und Kuss“.

Są także długie, przedługie rozpamiętywania wierszowane o chwilach szczęśliwych w roku zeszłym. Pamiętasz, kochanie, jak na reducie Zgody byliśmy razem, w wirze masek, jak żartowaliśmy ze sobą wesoło, jak rozlegały się wesołe dźwięki skrzypiec? A więc — kończy autorka — przyjdź także w tym roku na redutę Zgody; poznasz mię, gdyż będę ubrana tak samo. Odpowiedź do administracyi pod: „Elf różany z roku 1912“.

## Rozmaitości.

**Śnieżyce w Ameryce północnej.** Jak z Nowego Jorku donoszą, wskutek gwałtownych śnieżyc na całym wschodzie i południu wstrzymano prawie zupełnie ruch telegraficzny i kolejowy. Urzędy telegraficzne doniosły z wielu miejsc o niezwykłych opadach śnieżnych. 20.000 robotników nie może podołać usunięciu śniegu z obrębu stacyj kolejowych. Straż pożarna nie mogłaby w razie pożaru działać, gdyż wszystkie hydranty pozamarzane. Ostatnia śnieżyca była najgorsza, jaką ludzie pamiętają od lat dwudziestu. W Nowym Jorku i okolicy leży śnieg wysoki na 10 stóp. Na przedmieściach ruch tramwajowy i wogóle uliczny ustał zupełnie. Wiele przedmieść jest pogrążone w ciemności, gdyż wszystkie przewody elektryczne burza zniszczyła. Połączenia telefoniczne z sąsiedniemi miastami uniemożliwione. Na Long Island tkwią pociągi w śniegu. Wicher zwiał kilkanaście osób, znajdujących się na brzegu, do wody. W wielu miejscach zerwała burza dachy, godła kupieckie i kominy, zabijając niemi przechodniów. Około stu, nie mających pracy robotników wpadło ubiegłej nocy do kościoła, aby tam przenocować. Ustąpili dopiero wtedy, gdy dano im pieniądze na nocleg.

**Tureckie marki pocztowe.** Turcya wydała tymi dniami seryę znaczków pocztowych, które wzbudzą zachwyt wszystkich zbieraczy. Jedne zwłaszcza zasługują na uwagę. Jest to znaczek, który kosztuje 200 piastrów (około 35 koron) i przedstawia wizerunek sułtana. Dotychczas, stosownie do przepisu koranu, reprodukowanie wizerunku władcy, który jest zarazem następcą proroka, surowo było wzbronione. Ostatnie przewroty w Turcyi widocznie zaprowadziły tam pewien liberalizm, skoro od reguły tej obecnie odstąpiono. Wspomniana marka jest zarazem najdroższą marką europejską.

**Rekwizycya żony.** Generał powstańców meksykańskich Villa po zdobyciu miasta Torreca podczas wjazdu tryumfalnego spostrzegł w jednym ze sklepów piękną kasyerkę, do której zapałał tak gwałtowną miłością, że natychmiast zsiadł z konia, wszedł do sklepu i bez żadnych wstępów oświadczył się o rękę nadobnej kasyerki. Dumna jednak Amerykanka pogardziła losem generałowej i odmówiła pewnemu siebie zwycięzcy. Generał Villa nic nie odpowiedział i opuścił sklep. W pół godziny potem do sklepu weszło 6 powstańców, którzy siłą zabrali kasyerkę i zaprowadzili ją do kościoła, gdzie czekali już duchowny pod grozą karabinów i generał Villa. Ślub odbył się w asystencyi licznego grona powstańców.

**Katastrofa w parku sułtańskim.** W Konstantynopolu w ogrodzie sułtana zawalił się wysoki mur, który pogrzebał około 20 robotników, pracujących w parku zamkowym. Pięciu poniosło śmierć, dwu odniosło ciężkie rany, reszta wyszła bez szwanku.

W niedzielę dnia 8 marca 1914 r. o godzinie 10 rano odbędzie się w lokalu Kasy (Rynek gł. L. 12, III. piętro)

**OGÓLNE ZGROMADZENIE**

**Członków Kasy Zaliczkowej Drukarzy i pokrewnych zawodów** Stow. zarej. z ogr. poręką.

**Porządek dzienny:**

1. Odczytanie protokołu.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za r. 1913.
3. Przyjęcie rachunków za r. 1913 i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
4. Sprawozdanie z lustracyi Związku Stow. zarob. i gosp.
5. Wnioski Rady nadzorczej.
6. Zmiana statutu (§ 2, ustęp ostatni).
7. Wybór: a) 3 członków dyrekcyi, b) 3 zastępców, c) 3 członków Rady nadzorczej, d) 3 członków Komisyi rewizyjnej.
8. Interpelacye i wnioski.

ALBERT JABŁCZYŃSKI sekretarz. STANISŁAW GAWEŁ prezes Rady nadz.

# WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY

CZTERDZIESTE CZWARTE

## ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCYONARYUSZY

odbędzie się w dniu 3 kwietnia 1914 o godzinie 11 przed południem w gmachu bankowym w Wiedniu I., Schottenring 2.

**Porządek dzienny:**

1. Sprawozdanie roczne rady administracyjnej.
2. Sprawozdanie cenzorów za rok 1913.
3. Uchwała o rozdziale czystego zysku za rok 1913 (§ 59, lit. c statutów).
4. Uchwała co do podwyższenia kapitału akcyjnego o 20 milionów koron.
5. Uchwała co do zmiany §§ 9 i 59 statutów z powodu podwyższenia kapitału akcyjnego.
6. Wybory do rady administracyjnej.
7. Wybór cenzorów i rady nadzorczej dla Filii.

W myśl § 47 statutów uprawnieni do głosowania są akcyonaryusze, którzy najpóźniej 14 dni przed Walnem Zgromadzeniem złożą conajmniej 25 akcyi wraz z kuponami w kasie bankowej lub w miejscach niżej wymienionych, przez radę administracyjną ustanowionych.

Dwadzieścia pięć akcyi uprawnia do oddania jednego głosu (§ 48 statutu). Termin ogłoszenia upływa z dniem 21 marca b. r.

Współudział w Walnem Zgromadzeniu zgłaszać można w Wiedniu w likwidaturze Wiedeńskiego Banku Związkowego, w Białej, Bernie, Bozen, Budapeszcie, Budziejowicach, Celowcu, Cieplicach, Cieszynie, Czerniowcach, Frydku, Mistku, Gracu, Insbruku, Jägerndorf, Karlsbadzie, Konstantynopolu, Krakowie, Lwowie, Maryenbadzie, Meranie, Nowosielicy, Pardubicach, Pilznie, Pradze, Prościejowie, St. Pölten, Przemyślu, Salzburgu, Smyrnie, Stanisławowie, Świtawie, Tarnopolu, Tarnowie, Uściu n/Ł., Willach, Wr Neustadt, Zagrzebiu, w Filiach, względnie ekspozyturach Wiedeńskiego Banku Związkowego. Następnie: w Tryeście, Berlinie, Dreźnie, Wrocławiu, Frankfurcie, Stuttgarcie, Monachium, Zurychu, Genewie, Bazylei i t. d. w tamtejszych instytucyach zastępczych.

Wraz z akcyami składać należy konsygnacye arytmetyczne wypełnione i zaopatrzone własnym podpisem.

Natomiast wydaje bank kartę legitymacyjną, uprawniającą wymienioną osobę do wzięcia udziału w Walnem Zgromadzeniu.



Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).